

Ewa Rosowska

Naczelnia Dyrekcja Archiwów Państwowych

Polski system wartościowania dokumentacji oparty o jednolite rzeczowe wykazy akt a koncepcja wartościowania i selekcji dokumentacji a posteriori (tezy wystąpienia)

Ocena wartości dokumentacji jest jednym z najważniejszych zagadnień współczesnej archiwistyki międzynarodowej. Świadczy o tym obszerna liczba publikacji na ten temat w wielu zagranicznych czasopismach zarówno archiwalnych, jak i poświęconych zarządzaniu dokumentacją. Stwierdzenie o pierwszoplanowym znaczeniu selekcji archiwalnej dla kształtowania zasobu historycznego jest zatem pewnym truizmem. W polskiej archiwistyce zagadnienie wartościowania podejmowane jest w ostatnich latach rzadko. W przeszłości polscy archiwiści zwracali uwagę na wartościowanie i selekcję akt niemal za każdym razem gdy na przedpolu archiwalnym zachodziły istotne zmiany procesów aktotwórczych.

W późnych latach pięćdziesiątych i w latach sześćdziesiątych XX w. miała miejsce ożywiona dyskusja, związana z problemem masowości wytwarzanych na bieżąco akt i środkami, które jak to określiła Maria Bielińska „dopomogą uratować archiwa i przyszłych badaczy przed zalewem akt”. Dyskusja w środowisku archiwalnym wpłynęła znacząco na przyjęty wówczas mechanizm selekcji akt, w którym przebiega ona dwuetapowo: selekcja dokumentacji poprzedzona jest selekcją aktotwórców. Natomiast same kryteria selekcji pozostały niemal te same co ukształtowane w latach trzydziestych XX w. Ustalone wówczas kryteria i mechanizm selekcji pozostają z niewielkimi zmianami obowiązujące do czasów obecnych. Można powiedzieć, iż system oceny wartości akt, którego filarem są jednolite rzeczowe wykazy akt powstał w określonych warunkach historycznych, uzasadniających kwalifikację archiwalną a priori dokumentacji najważniejszej z punktu widzenia funkcjonowania państwa. Ukształtował się on w dobie dominacji dokumentacji papierowej, pod znaczącym wpływem obawy przed zalewem akt wytwarzanych masowo.

Znawca tej problematyki, prof. Robert Degen zwrócił w 2011 r. uwagę, iż w naukach związanych mocno z rzeczywistością takich jak archiwistyka, „stwierdzenie długiego stosowania jakichś rozwiązań rodzi podejrzenie zatrzymania się ich w martwym punkcie i stagnacji”. Z perspektywy 2011 r. stwierdzenie to być może nie odnosiło się do selekcji archiwalnej. Z perspektywy 2022 r. stagnacja ta jest coraz bardziej widoczna.

Nowa, cyfrowa rzeczywistość spowodowała, iż wiele uwarunkowań stało się nieaktualnych: dokument papierowy został zastąpiony niemal całkowicie przez dokument elektroniczny; tradycyjne rozumienie wielu pojęć, chociażby takich jak aktotwórca i proveniencja wymagają weryfikacji. Zmieniło się także rozumienie jednego z głównych celów wartościowania dokumentacji: trwałe zachowanie dokumentacji najważniejszej nie tyle z punktu widzenia funkcjonowania aparatu państwa, co funkcjonowania społeczeństwa. Obawy o zalew akt masowych sprawdziły się o tyle, iż magazyny archiwów historycznych pełne są dwudziestowiecznych materiałów, budzących niewielkie bądź nie budzących żadnego zainteresowania historyków. W pierwszej i drugiej dekadzie XXI w., do czasu epidemii, liczba udostępnianych co roku jednostek archiwalnych w stosunku do całkowitej liczby jednostek w zasobie archiwów państwowych (bez NAC) oscylowała w granicach kilku procent.

Selekcja archiwalna, jej kryteria i mechanizmy nabierają tym większego znaczenia w kontekście rozpoczynającego się obecnie etapu systematycznego przejmowania dokumentacji elektronicznej do

zasobu archiwów państwowych, w związku z upływem dziesięcioletniego okresu od momentu przyjęcia w 2011 r. rozporządzenia regulującego kwestie postępowania z dokumentacją elektroniczną.

Implementowanie tradycyjnego systemu oceny wartości dokumentacji, opracowanego dla registratury papierowej do wartościowania dokumentacji elektronicznej i systemów EZD budzi obawy nie tylko w kontekście konstruowania zbioru źródeł historycznych przyszłych badań. Podobnie jak w przeszłości, również w dobie cyfrowej, system ten, parafrazując Marię Bielińską, nie pomoże uratować archiwa i przyszłych badaczy przed zalewem nie tyle dokumentów co informacji elektronicznej.

Zarówno kryteria oceny wartości dokumentacji, jak i mechanizmy selekcji powinny podlegać refleksji naukowej zarówno z punktu widzenia dzisiejszych uwarunkowań biurowości elektronicznej, jak i kierunków rozwoju technologii zarządzania dokumentacją (a właściwie informacją) w najbliższych dekadach. Rozwój technologii informacji i komunikacji to czynnik najważniejszy, mający wpływ na wartościowanie dokumentacji elektronicznej.

Innym czynnikiem, jest statyczność bądź dynamiczność systemów kancelaryjnych. System tradycyjny, oparty na dokumentacji papierowej charakteryzował się dużym stopniem statyczności, rozumianej jako stopień podatności na zmiany wewnętrzne i zewnętrzne funkcjonowania. Duża statyczność, kilkadziesiąt lat temu uznawana była za zaletę, albowiem gwarantowała ciągłość gromadzenia dokumentacji twórcy. Jednakże w miarę upowszechniania się informatyzacji stawała się ona balastem, uniemożliwiając adekwatną reakcję na coraz szybciej zachodzące zmiany w szczególności w biurowości elektronicznej. W tym kontekście nie bez znaczenia są rozległe możliwości, jakie stwarza biurowość elektroniczna w zakresie wdrażania różnorodnych, podlegających częstym, niekiedy ad hoc, zmianom procesów organizacji pracy, a tym samym dokumentowania działalności.

System wartościowania dokumentacji, oparty na nadawaniu kategorii archiwalnej a priori utracił użyteczność jako główny mechanizm oceny wartości historycznej wytwarzanej dokumentacji. Świadczą o tym m.in. coraz większy udział kategorii BE w wykazach, wprowadzanych w ostatnich kilkunastu latach, a także często występująca nieaktualność wykazu (a tym samym kwalifikacji archiwalnej) w odniesieniu do realnie wytwarzanej dokumentacji, wynikająca z bezwładności tego narzędzia w szybko zmieniających się uwarunkowaniach organizacyjnych, prawnych, strukturalnych itp. działalności twórcy (w warunkach tzw. zwinnej organizacji).

Coraz częstsze i niebezpieczne są opinie historyków o nieadekwatności zarchiwizowanych zbiorów do rzeczywistości społecznej, politycznej, ekonomicznej, technologicznej itp. W szczególności dotyczą takich rodzajów działalności, jak działalność artystyczna i twórcza, badawcza, bądź nowoczesnych modeli organizacyjnych, jak cowork, platformy komunikacyjne, zarządzanie horyzontalne itp. Obecny system nie pozwala w odpowiednio adekwatny i szybki sposób reagować na zmiany otoczenia społecznego, politycznego bądź ekonomicznego działalności twórcy dokumentacji. Powoduje to, że zakwalifikowane do wieczystego przechowywania materiały nie odzwierciedlają procesów i zjawisk o charakterze szerszym - ogólnospołecznym, a jedynie zmiany odnoszące się do konkretnego twórcy. Stąd – być może – wzrost zainteresowania historyków w ostatnich latach egodokumentami, jako źródłami odzwierciedlającymi w pełnijszy, wieloaspektowy sposób rzeczywistość społeczną, a nie tylko funkcjonowanie struktur organizacyjnych.

Zmniejszająca się użyteczność obowiązującego w Polsce systemu wartościowania dokumentacji skłania do rozważenia wprowadzenia istotnych zmian, mających na celu odejście od wartościowania ex ante. Celem wystąpienia jest poddanie pod dyskusję potrzeby zmian i racjonalność wprowadzenia elementów wartościowania i selekcji dokumentacji ex post. Czy uzasadniona jest całkowita rezygnacja z nadawania kategorii archiwalnych w wykazach akt na rzecz kilkukrotnego wartościowania dokumentacji po upływie określonych okresów przechowywania u twórcy? Czy, jak pokazują przykłady

innych krajów, takiemu kilkukrotnemu przeglądowi podlegać powinna jedynie kategoria B. W jaki sposób całkowite odejście od dokumentacji papierowej i pełne wprowadzenie biurowości elektronicznej determinuje sposób kwalifikacji archiwalnej?